

winny zrezygnować, a ekspansję swoją skierować na wschód — w kierunku Polski.

To musimy sobie dobrze uświadomić. I nawet bawiąc się obecnie w pakowania czy przyjaźń z Niemcami, musimy pamiętać równocześnie, że do rozprawy orężnej z zachodnim sąsiadem prędzej czy później dojść musi. Niemcy będą napewno chciały połączyć Prusy z resztą swego terytorium (co jest możliwe tylko po odebraniu nam Pomorza), — my zaś nie możemy darować Niemcom Śląska, Warmii, — czy niemieckiego dziś gwałtownie Gdańska.

Niebezpieczeństwo niemieckie grozi również Czechosłowacji — której Niemcy chcą odebrać przede wszystkim Sudety. I tu — w tym wspólnym niebezpieczeństwie ze strony Niemiec, jest jeden z głównych naszych punktów stycznych, punktów łączących nas z Czechosłowacją.

I nie ulega wątpliwości, że ścisła współpraca obu zagrożonych przez Niemcy sąsiadów, a więc Polski i Czechosłowacji — w znacznej mierze zmniejszyłaby grożące obu bratnim narodom niebezpieczeństwo, lub nawet całkiem niebezpieczeństwo to przestałoby istnieć.

Ale choć godzę się na ścisłą współpracę z Czechosłowacją i doskonale zdaję sobie sprawę z korzyści, jakie mogą oba państwa z tego osiągnąć, — to jednak byłbym przeciwnikiem posuwania tej współpracy aż tak daleko jak X. Krawczyk, tj. aż do unii, a więc połączenia obu krajów.

Sądzę, że unia dwóch narodów mających własne państwa nie da się po prostu pogodzić z zasadami nacjonalizmu. Wszak każdy naród ma swoją odrębną przeszłość, odrębną nieco cywilizację i kulturę, odrębną psychikę narodową, odrębną misję dziejową, odrębne zadania i dążenia. I jeśli jeszcze naród jest narodem tego świadomym, to trudno by mógł żyć spokojnie i rozwijać się normalnie w łączności z drugim uświadomionym naro-

dem. Wniosek stąd jeden. Unia byłaby bardzo trudną do zrealizowania, a nawet wprost niemożliwą. Jeśli bowiem u steru obu rządów będą ludzie wrogo usposobieni do nacjonalizmu — masoni — to do współpracy czy unii nie dopuszczą, — jeśli zaś ster władzy w obu państwach obejmą narodowe, to będą pragnęli budować u siebie, — według swoich narodowych potrzeb, swoje odrębne narodowe państwo! — Ale oczywiście to nie zawarcie unii bynajmniej nie stoi na przeszkodzie najściślejszej przyjaźni czy współpracy gospodarczej i wojskowej z Czechosłowacją.

Dalej miałbym zastrzeżenia co do tego, czy może Polska tak lekko gwarantować „wszystkie granice“ Czechosłowacji — a tym samym darować wydarty nam niezbyt po bratersku Śląsk Cieszyński. Problem Słowacji również nie jest zagadnieniem nad którym możnaby spokojnie przejść do porządku dziennego.

Dalej pewną wątpliwość budzi twierdzenie autora, — że komunizm w Czechosłowacji zostałby przez sojusz z Polską „podcięty u korzenia“. Wiemy, że Czechosłowacja jest obecnie centralą dla roboty komunistycznej w środkowej Europie. Wiemy doskonale, że wywrotowa robota komunistyczna w Polsce, jest podsycana, kierowana i finansowana za pośrednictwem centrali komunistycznej w Bernie morawskim. Oby zatem kiedyś — gdyby doszło do połączenia — komunizm połączony i mający swobodniejszy kontakt i łączność między obu państwami, nie tylko nie zniknął z Czechosłowacji, ale oby i nam i im nie narobił większego kłopotu („amitis viribus“), niż obecnie.

Wreszcie na to by poprowadzić politykę godną narodu polskiego wobec rozzuchwalonego żydostwa — nie trzeba moim zdaniem podstawy w rodzaju sojuszu Polski z Czechosłowacją — bo wystarczy po prostu — jeśli władzę w Polsce ujmie Naród naprawdę w swoje ręce — za pośrednictwem prawdziwego Rządu Narodowego.